

Podejrzewam, że gdyby firma Castle pozostała niezależną brytyjską manufakturą średniej wielkości, to uległaby pokusie „unowocześniania” swojej oferty, podjęłaby próbę połączenia swojego tradycyjnego stylu z nowymi trendami w głośnikowej modzie (i we wzornictwie generalnie). I to mogłoby się skończyć albo względnym sukcesem, albo bezwzględną kląpą. Na szczęście, sprawy potoczyły się zupełnie inaczej...

Castle STIRLING 3



Czy można jednak nazywać szczęśliwym fakt, że markę Castle, tak jak wiele innych pochodzących z Wlk. Brytanii, kupił chiński koncern IAG? Ma to swoje plusy i minusy. Zwróćmy uwagę na ten element układanki: właściciel mający w swoim „portfelu” kilka marek głośnikowych nie musi starać się, za pomocą tylko jednej, zaspokajać różnych gustów, aby osiągnąć oczekiwany poziom sprzedaży. Zapewnia to właśnie wybór pomiędzy kilkoma, których specyfika zostaje uszanowana, a nawet podkreślona. Dzięki temu kolumny Castle wyglądają jak Castle i chociaż pojawiają nowe czy zmodernizowane modele, to wciąż mają ten sam fason. Zwłaszcza w serii *Classic*, z której pochodzi *Stirling 3*.

Elementów firmowego stylu jest tutaj wiele. Po pierwsze, zastosowanie naturalnego forniru na kolumnach wolnostojących w tej cenie wcale nie jest powszechną praktyką – częściej spotykamy okleiny winylowe, ewentualnie imitację lakieru fortepianowego. Ale żeby przelicytować również tę konkurencję, która nie pożałowała na fornir, Castle ogłasza, że jest dostępnych aż osiem wersji – bez żadnych dopłat, choć pewnie na zrealizowanie zamówienia trzeba będzie trochę poczekać, bo nie podejrzewam, aby dystrybutor miał w magazynie wszystkie modele we wszystkich kolorach. Palisander, orzech, wiśnia, mahoń, klon, dąb w dwóch odcieniach i dąb polakierowany na czarno – gama jest szeroka i pasuje do zamkowej klasyczności. Przednie krawędzie są zaokrąglone, a okolice wszystkich dodatkowo dobarwione – co ma przypominać wygląd starych mebli. Między skrzynią a cokołem widać szczelinę o wysokości tylko pół centymetra i tym razem do głowy by mi nie przyszło, że może to być zakończenie układu rezonansowego. W istocie tak jest – w dolnej ścianie znajduje się duży okrągły otwór. W firmowym opisie znajduje się zdanie wskazujące na to, że wysokość owego przeswitu może być regulowana, co pozwoli dostroić parametry układu do konkretnych warunków akustycznych (w tym – do sposobu ustawienia). Być może w komplecie znajdowały się dłuższe pierścienie dystansujące, których nie zauważyliśmy, montując cokoły wraz z krótkimi.

W układzie przetworników, który w zasadzie jest dwudrożny symetryczny, widać lekkie przesunięcie wysokotonowego – dodaje to nieco staromodnego smaku. Dzisiaj projektanci unikają takich ruchów, które psują wygląd, choć wiadomo, że trochę pomagają brzmieniu. Szkoda tylko, że koncepcji tej nie doprowadzono do końca, i kolumn jednej pary nie przygotowano jako swoich „lustrzanych odbić” – co oczywiście byłoby trochę droższe w produkcji, bo wymagałoby produkowania obudów w dwóch wariantach (lewym i prawym).

„Przypalenie” krawędzi obudowy to tylko jeden z elementów spójnego, firmowego, „zabytkowego” stylu. Żadnych gestów w stronę współczesnych trendów – ale konsekwencja też jest w cenie.





Styl i treść tabliczki mają nas zapewnić, że spotykamy produkt o brytyjskim pochodzeniu; takie korzenie ma sama marka Castle, ale o jej wytworny styl od lat doskonale dbają ci, którym Brytyjczycy wcześniej oddali Hong-Kong.



Tekstylna kopułka wysokotonowa ma średnicę większą od stalowego standardu – 28 mm; pozwala to ustalić niską częstotliwość podziału, ważną przy układach symetrycznych dla uzyskania dobrych charakterystyk kierunkowych.



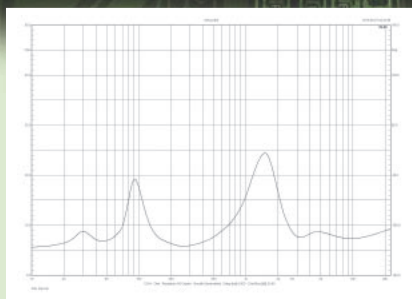
Membrany głośników nisko-średniotonowych nie są archaiczne – to plecionki z włókna węglowego.



Również tutaj (podobnie jak w Cabasse), z nieporozornej szczeliny między obudową a cokołem, wydostaje się ciśnienie z układu rezonansowego obudowy.

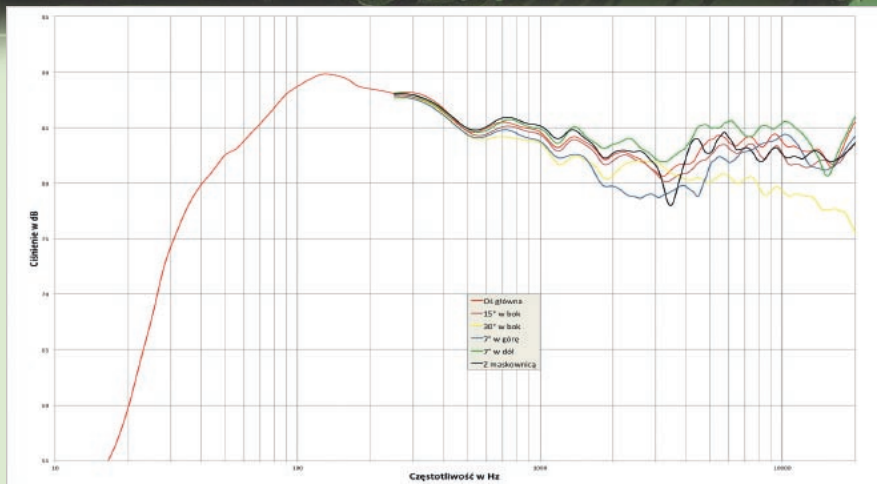
— R E K L A M A —

Laboratorium Castle STIRLING 3



rys. 2. charakterystyka modulu impedancji.

Teraz coś specjalnego, zarówno ze względu na impedancję, jak i kształt charakterystyki przetwarzania. A także efektywność. 7-omowe minimum na charakterystyce impedancji, przy ok. 250 Hz, nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z 8-omową impedancją znamionową, czyli wyjątkowo łatwym obciążeniem (dla wzmacniacza). Wygodnym tym bardziej, że towarzyszy jej wysoka efektywność. Czulość na poziomie 87 dB to jeszcze nic specjalnego, ale tym razem (przy 8-omowej impedancji) czulość równa się efektywności, podczas gdy przy kolumnach 4-omowych, chcąc obliczyć efektywność, powinniśmy od czulości mierzonej przy napięciu 2,83 V (a więc 2 W na 4 omach) odjąć 3 dB (aby ustalić, jaki byłby poziom przy 1 W). Przy impedancji 8 omów napięcie 2,83 V oznacza moc 1 W. Producent obiecuje jeszcze więcej – 91 dB przy 1 W, ale cieszymy się tym,



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

co mamy – czyli kolumny bardzo dobre do wzmacniacza lampowego.

Na charakterystyce przetwarzania widzimy wzmocnienie zakresu nisko-średnio-tonowego i osłabienie, wraz z dużą zmiennością (uzależnione od osi pomiaru) zakresu 1–5 kHz. Układ jest symetryczny, a taki jest wrażliwy na zmianę kąta w płaszczyźnie pionowej, jednak dlaczego inne zmiany widzimy pod kątem $+7^\circ$, a inne pod kątem -7° ? Ponieważ oś główną ustaliliśmy nie na osi „konstrukcyjnej”, nie na wysokości tweetera, lecz standardowo na wysokości 90 cm, dlatego też, schodząc niżej, a więc zbliżając się do

„konstrukcyjnej” osi głównej, charakterystyka się poprawia (u nas -7°). Problem ten można łatwo rozwiązać pochylając kolumny lekko do tyłu. W zakresie niskich tonów widzimy łagodne zboczce (to podpowiedź, że dobre będą charakterystyki impulsowe) i spadek -6 dB przy ok. 40 Hz.

Impedancja znamionowa [Ω]*	8
Czulość (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Rek. moc wzmacniacza [W]**	25-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	84,5 x 20 x 24,5
Masa [kg]	15

* parametry zmierzone, ** dane producenta.

ODSŁUCH

Audiofilom powinno być znane psychoakutyczne zjawisko (ciekawe i ważne dla wszystkich, którzy rzucają się w wir porównywania i wybierania sprzętu), polegające na wystawianiu wyższej oceny temu brzmieniu (tym kolumnom, wzmacniaczowi itd.), które jest... głośniejsze. Wydaje się to tak prymitywne, że aż niemożliwe, jednak to prawda... Oczywiście można być czujnym i jakoś się na to uodpornić; po tylu testach, jakie mam na koncie, na takie „sztuczki” nie dam się nabrać, chociaż tym razem był to przecież skutek wyższej efektywności, a nie „sprytne-go” podkreślenia gałki wzmocnienia. A piszę o tym, bo właśnie sama wysoka efektywność Stirlingów mnie zaskoczyła – Castle, włącznie zaraz po Cabasse, zagrały nawet głośniej! To też zaleta, niezależnie od tego, jak wpływa na percepcję „jakości”, skoro mniejsza moc wystarczy do osiągnięcia określonego poziomu głośności, co oczywiście pomaga zwłaszcza w połączeniach ze wzmacniaczami lampowymi. Ostatecznie wrażenie to po części okazuje się wynikiem wysokiej efektywności z całego pasma, a po części – skutkiem szczególnego wyprofilowania charakterystyki. *Stirlingi* grają

bardzo mocnym, obszernym i zagęszczonym środkiem pasma, wychodzącym do przodu, budującym soczysty, bliski pierwszy plan. Odważne, bezpośrednie brzmienie nie ma w sobie żadnej krzykliwości, akcenty zostały rozłożone tak zręcznie, że możemy tylko się cieszyć z „obecności” muzyków i muzyki – na wyciągnięcie ręki. Nie jest to też brzmienie klu-chowate, przegrzane i pogrubione – przejście w zakres basu i on sam zapewniając dobrą spójność i konsystencję. Ogarniając całą charakterystykę, można się zgodzić, że tonacja jest lekko obniżona, ale właśnie dzięki temu udało się połączyć żywioł z plastycznością. Jeżeli potraktujemy *M250* jako punkt odniesienia, to Castle robią krok w zupełnie inną stronę niż Cabasse (wzmocniony środek vs cofnięty środek), a jednocześnie żaden z tych kroków nie psuje zasadniczej naturalności, tylko przedstawia jej inną wersję. Nie staje się też męczący, przynajmniej na „średnim dystansie”. Bas jest niewzbudzony, choć miękczony. To się może podobać lub nie, ale na pewno pasuje do „całokształtu”. Kolejny plus przynajmniej za wysokie tony – przy tak zakreślonym profilu, zwykle są one zaokrąglone, mniej aktywne. Tymczasem były czyste,

wyraźne, łatwo wydobywające detal, a nie tylko „dopełniające”. Na żeńskich głosach usłyszałem lekką nosowość, więc przejście środek-góra jest trochę „podcięte”. Kiedy jednak puściłem Presleya – był boski. Niski, wibrujący, urzekający... *Stirlingi* grają bardzo „analogowo”, symulując brzmienie winyli – i to dobrego winyli.

STIRLING 3

CENA: 6000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.eteraudio.pl

WYKONANIE

Prawdziwe Castle - bardzo stylowe, dostępne w dużym wyborze naturalnych oklein. Dwudrożny układ symetryczny, firmowe przetworniki.

PARAMETRY

Nietypowe – impedancja 8 omów, wysoka efektywność – idealne do wzmacniaczy lampowych. Charakterystyka przetwarzania z mocniejszym zakresem niskotonowym, najlepsza na konstrukcyjnej osi głównej, a więc gdy usiądziemy nisko lub lekko pochylimy (do tyłu) kolumny.

BRZMIENIE

Mocny pierwszy plan, gęsty bas, delikatna, lecz przejrzysta góra pasma. Plastyczne, ocieplone, angażujące.